

czwartek, 11.09.2025

Odczytując powołanie

O odkryciu swojego powołania opowiada s. Marta:

Od wczesnych lat interesowała się misjami. Szukała informacji o tym, jak osoba świecka może pojechać na misje.

Nie myślałam jednak o zakonie, miałam chłopaka, pochodzę z dużej rodziny, więc chciałam mieć dużo dzieci. Jednocześnie, zaczęłam się zastanawiać nad moją życiową drogą, bo kiedy byłam z tym chłopakiem, miałam takie odczucie, jakbym kogoś zdradzała. Ponieważ od małego dziecka miałam bliską relację z Jezusem, to pytałam „Boże, o co chodzi? Przecież ten chłopak chodzi do kościoła ze mną, bardzo mnie kocha i jest naprawdę wspaniałym człowiekiem”. Postanowiłam pojechać na pustelnię, czyli dzień skupienia. Pochodzę z Kaszub, wsiadłam więc w autobus i przyjechałam do Lublina w środku zimy, skąd do Łabuń zabrały mnie siostry samochodem. Kiedy tam dojechałyśmy, zobaczyłam starszą siostrę, która zamiata schody i zapytałam siebie „Marta, czy ty chcesz tak prosto żyć? W domu masz chłopaka i jest super”. Żadnej siostrze nie powiedziałam nic, że myślę o wstąpieniu. Wróciłam do domu. Tam postanowiłam, że wstąpię do sióstr na trzy miesiące, zobaczę, że to nie to i będę miała spokój. Przyjechałam do sióstr i zaczęłam odkrywać, że to jest jednak moje. Poznając charyzmat, czułam, że jestem tu szczęśliwa i tu zaprasza mnie Jezus